

Turcja: Koniec dobrej passy AKP?

Marek Matusiak

Od objęcia władzy w Turcji w 2002 roku konserwatywna Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) była stale na fali wznoszącej: zwyciężała w kolejnych wyborach (49,83% w 2011 roku), podporządkowała armię (wcześniej stojącą *de facto* ponad władzami cywilnymi), reformowała kraj. Sytuacja w państwie była stabilna (zwłaszcza na tle kryzysowych i niespokojnych lat 90.), gospodarka rosła, umacniała się pozycja Turcji w polityce regionalnej, a wraz z nią znaczenie Ankarę na arenie międzynarodowej. Ośmielało to rządzących do dalekosiężnych planów sięgających 2023 roku – stulecia Republiki. W ciągu nadchodzącej dekady Turcja pod władzą AKP miała stać się jednym ze światowych centrów ekonomicznych i politycznych, pełnoprawnym członkiem UE, a jednocześnie politycznym i gospodarczym liderem Bliskiego Wschodu. Niekorzystny w ostatnich miesiącach rozwój sytuacji wewnętrznej (masowe protesty społeczne, impas w kwestii kurdyjskiej, nieudana próba zmiany konstytucji), jak i międzynarodowej (wojna w Syrii, przewrót w Egipcie) ujawnił jednak ograniczenia władzy AKP oraz uderzył w demokratyczną legitymację rządu, jego prestiż i wiarygodność na arenie międzynarodowej, spokój społeczny, a także bezpieczeństwo kraju.

W porównaniu z początkiem roku 2013 obecnie dalszy kierunek wydarzeń w Turcji jest zdecydowanie mniej przewidywalny, a możliwe scenariusze obejmują zarówno względny spokój (podszyty jednak napięciami społeczno-politycznymi), jak i groźbę destabilizacji. W tej sytuacji, choć AKP wciąż pozostaje jedyną liczącą się siłą polityczną, partia stoi przed wyzwaniem, które zaważą nie tylko na politycznej przyszłości ugrupowania, lecz także na kierunkach rozwoju kraju. Kompleksowe rozwiązanie nagromadzonych problemów oraz prosty powrót do komfortowego dla rządu *status quo ante* wydają się jednak w przewidywalnej perspektywie mało prawdopodobne.

Protesty w parku Gezi: wzrost napięć społecznych

Rozpoczęte pod koniec maja w Stambule i na mniejszą skalę nieregularnie powtarzające się także jesienią protesty stanowiły pierwszy za rządów AKP tak wyrazisty przejaw niezadowolenia społecznego. Protesty zaczęły się od kwestii lokalnej (oporu wobec likwidacji parku Gezi w centrum Stambułu), szybko jednak przekształciły się w masowe, rozprzestrzeniły na większość najważniejszych ośrodków miejskich i nabrały

charakteru politycznego. Protestowano przeciwko brutalności policji, autocenzurze w mediach, arogancji, arbitralnemu i konfrontacyjnemu stylowi polityki premiera Recepta Tayyipa Erdoğan, a także przeciw decyzji rządu o charakterze obyczajowym (m.in. ograniczeń w obrocie alkoholem). W ujęciu szerszym protest był świadectwem niezadowolenia części społeczeństwa (przede wszystkim laickiej klasy średniej) z systemu politycznego Turcji – demokratycznego w wymiarze procedur wyborczych, jednak w wymiarze kultury politycznej i systemu wartości odległego

od liberalnej demokracji. Wyraźnie odróżnia to protesty zapoczątkowane w Gezi od „arabskiej wiosny” (żywiłowego buntu przeciwko dekadom dyktatury i ubóstwa), do której były porównywane, a zbliża do tradycji ruchów konstatorskich w świecie zachodnim.

Protesty nie zachwiały poparciem dla partii rządzącej – nieprzejednana postawa premiera znalazła uznanie w oczach konserwatywnej części społeczeństwa tureckiego (43,2% poparcia dla AKP w lipcu wobec 35,3% w czerwcu, dane: Metropoll) – doprowadziły jednak do ostrego wzrostu napięć wewnętrznych, daleko posuniętej polaryzacji społecznej, rozszerzenia negatywnego elektoratu do partii rządzącej (który jednak nie przełożył się na wzrost poparcia dla żadnej z istniejących partii opozycyjnych), a także wyraźnego pogorszenia wizerunku rządu na arenie międzynarodowej.

W tej sytuacji rząd podejmuje próby odzyskania inicjatywy. 30 września premier Erdoğan ogłosił treść Pakietu demokratyzacyjnego, mającego podnieść standardy demokratyczne,

Protesty nie zachwiały poparciem AKP, doprowadziły jednak do wzrostu napięć wewnętrznych, polaryzacji społecznej, a także pogorszenia wizerunku rządu na arenie międzynarodowej.

między innymi dotyczące stosunku państwa do mniejszości etnicznych i wyznaniowych. Kilka elementów pakietu ma niewątpliwie charakter istotnych zmian na tle dotychczasowej historii Republiki Turcji. Są to m.in.: ostateczne zniesienie ograniczeń – poza sądownictwem i organami bezpieczeństwa – dotyczących ubioru urzędników państwowych (problem chust), umożliwienie otwierania szkół prywatnych z językiem wykładowym innym niż turecki (odpowiedź na aspiracje narodowe mniejszości kurdyjskiej), prawo prowadzenia kampanii wyborczej w językach mniejszości, a także obniże-

nie (z 7% do 3%) wyniku wyborczego wymaganego do uzyskania przez partię finansowania z budżetu państwa. Premier zapowiedział także rozpoczęcie dyskusji nad reformą ordynacji wyborczej, przede wszystkim obniżeniem 10-procentowego progu. Jednocześnie pomimo tych zmian pakiet – zapowiadany od miesięcy i do ostatniej chwili trzymany w tajemnicy – wypadł znacząco poniżej oczekiwań tych, do których był skierowany. Nie tylko w stosunku do postulowanego przez mniejszość kurdyjską programu maksimum (edukacja w szkołach państwowych w języku mniejszości, natychmiastowe obniżenie progu wyborczego), ale także w stosunku do poprzedzających ogłoszenie pakietu spekulacji prasowych (oczekiwano m.in. usankcjonowania prawa do używania języka kurdyjskiego w urzędach państwowych, oficjalnego uznania przez państwo mniejszości alewitów, zmian w ustawie o walce z terroryzmem czy otwarcia zamkniętego od lat 70. greckiego prawosławnego seminarium teologicznego na wyspie Heybeli). W tej sytuacji pakiet pozwoli zapewne AKP do raźnie odbudować nadszarpnięty wizerunek, jednak polityka ograniczonych koncesji, niekonsultowanych z grupami, których mają dotyczyć, i *de facto* odgórnie darowanych społeczeństwu przez premiera przy utrzymaniu konfrontacyjnego kursu wobec krytyków ma ograniczone szanse rozładowania napięcia. Nie usuwa też przyczyn, które doprowadziły latem do wybuchu społecznego.

Utrudni to Recepowi Tayyipowi Erdoğanowi polityczne zdyskontowanie Pakietu, który w innych okolicznościach przywróciłby mu w pewnym stopniu dawną reputację reformatora i demokracji. Tym bardziej że jedną z najważniejszych przyczyn protestów wydaje się obecnie autokratyczny styl polityki premiera. O ile jednak nie pogorszy się stan jego zdrowia (od kilku lat spekuluje się o chorobie nowotworowej), Erdoğan będzie w przewidywalnej przyszłości trwałym elementem tureckiego krajobrazu politycznego. W tej sytuacji wraz ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi w marcu, a zwłaszcza prezy-

denckimi latem 2014 roku prawdopodobne są kolejne manifestacje niezadowolenia społecznego. Nie zagrożą one wyborczemu zwycięstwu AKP. Stawką wyborów będzie jednak wynik i siła demokratycznego mandatu. Obecnie znakomity rezultat z 2011 roku (49,83%) pozwala premierowi Erdoğanowi utrzymywać, że jego politykę bezwarunkowo popiera 50% społeczeństwa.

Jednak nawet w przypadku przekonywającego zwycięstwa trwanie AKP u władzy będzie – przy obecnej linii politycznej – skutkować coraz bardziej napiętą atmosferą życia publicznego, obciążającą wizerunek Turcji jako państwa demokratycznego i stabilnego. Jak przyznał w wypowiedzi dla *Financial Times* były prominentny członek AKP Suat Kınıklıoğlu: „Nawet jeśli partia zdobędzie w wyborach w marcu 60% głosów, spokoju w kraju nie będzie”.

W tym kontekście silna w Turcji tradycja radykalnych ruchów politycznych (lewicowych, nacjonalistycznych, islamskich, jak również łączących elementy różnych ideologii) nakazuje liczyć się z możliwością radykalizacji form protestu i aktywizacji grup o charakterze ekstremistycznym. Możliwą zapowiedzią tego był atak na centralę policji w Ankarze (bez ofiar) przeprowadzony w nocy 20 września przez jedną z terrorystycznych organizacji lewicowych w „odwiecie za śmierć 6 osób” w czasie protestów w Gezi i późniejszych.

Bliski Wschód: więcej zagrożeń niż szans

Kolejnym frontem niosącym duże wyzwania na arenie wewnętrznej i zewnętrznej jest polityka względem Bliskiego Wschodu. Otwarcie na region jest jednym ze składników tożsamości politycznej AKP – kluczowym elementem szerszego projektu polityki zagranicznej, zakładającej rozbudowę wpływów Turcji na obszarach dawnego Imperium Osmańskiego.

Konsekwentnie rosnąca od 2002 roku – dzięki polityce AKP – polityczna i gospodarcza pozycja Turcji na Bliskim Wschodzie umacniała aspiracje Ankary do regionalnego przywództwa, pod-

nosiła rangę Turcji na arenie międzynarodowej i umacniała legitymację AKP w kraju.

Po wybuchu „arabskiej wiosny” rząd Erdoğan'a dostrzegł w niej szansę na przyspieszoną realizację swoich ambicji. Mocno wspierając rząd pokrewnego AKP światopoglądowo Bractwa Muzułmańskiego w Egipcie oraz opozycję w Syrii¹, Turcja liczyła, że stanie się starszym partnerem politycznym Kairu oraz jedną z głównych sił rozdających karty w powojennej

Przewrót w Egipcie obnażył osamotnienie Turcji w polityce regionalnej. Sytuacja w Syrii generuje coraz więcej zagrożeń dla stabilności i bezpieczeństwa państwa.

Syrii. Przewrót w Egipcie obnażył jednak bezradność i osamotnienie Turcji w polityce regionalnej. Kierunek wydarzeń w Syrii (postępująca radykalizacja sił opozycji², faktyczna dezintegracja kraju) sprawia natomiast, że przy około 900-kilometrowej granicy płynące z Syrii zagrożenia są dla Turcji coraz bardziej dotkliwe.

Ryzyko rozprzestrzeniania się konfliktu na terytorium Turcji jest realne. Państwo to przyjęło ponad 450 tys. uchodźców³ (wedle szacunków ONZ liczba może wzrosnąć do końca br. do miliona⁴) i wobec trwale zdestabilizowanej sytuacji w Syrii trudno przewidzieć, kiedy będą oni mogli powrócić do kraju. Stanowi to nie tylko znaczące obciążenie finansowe⁵, ale także

¹ Udzielanie schronienia oraz wsparcia (logistycznego, szkoleniowego, sprzętowego) strukturom politycznym i militarnym opozycji, udostępnienie terytorium dla przetrwania ludzi i broni, a także leczenia i przegrupowania sił, wreszcie zaś lobbings za interwencją międzynarodową.

² Obecnie w Syrii walczy ma ok. 1000 różnych oddziałów, z czego radykalni islamisci stanowią niemal połowę. Por. <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/middleeast/syria/10311007/Syria-nearly-half-rebel-fighters-are-jihadists-or-hardline-Islamists-says-IHS-Janes-report.html>

³ <http://data.unhcr.org/syrianrefugees/country.php?id=224>

⁴ http://data.unhcr.org/syrianrefugees/flash_read.php?ID=142

⁵ Koszt utrzymania uchodźców wyniósł od początku konfliktu ok. 1 mld USD, dane ICG: <http://www.crisisgroup.org/~media/Files/europe/turkey-cyprus/turkey/225-blurring-the-borders-syrian-spillover-risks-for-turkey.pdf>

poważny czynnik destabilizujący. Ze względu na skalę zjawiska władze tracą kontrolę nad przepływem osób przez granicę, co umożliwia przemieszczanie się między dwoma krajami nie tylko uchodźcom, ale także przemytnikom, islamskim radykałom, syryjskim służbom specjalnym oraz bojownikom PKK.

Jaskrawym przykładem płynących stąd zagrożeń był zamach terrorystyczny w przygranicznym miasteczku Reyhanlı w maju br.,

W miarę przedłużającego się konfliktu w Syrii Turcja jest coraz bardziej uwikłana weń politycznie i terytorialnie. Jednocześnie jednak ma coraz mniejszy wpływ na bieg wydarzeń.

w którym zginęły 52 osoby (do dziś niewyjaśniony). Dochodzi także do potyczek między tureckimi strukturami siłowymi a grupami próbującymi nielegalnie przekroczyć granicę. Dodatkowo ze względu na specyfikę obszaru pogranicznego, będącego pod względem etnicznym i religijnym faktycznym przedłużeniem Syrii, sytuacja w tym kraju ma bezpośredni wpływ na obszar po tureckiej stronie granicy. Przecho-dzenie przez granicę wspieranych przez Ankarę sunnickich rebeliantów oraz masowy napływ w większości arabskich, sunnickich i antyreżimowo nastawionych uchodźców generują napięcia z mieszkającymi po tureckiej stronie Kurdami (sympatyzującymi z ruchem kurdyjskim w Syrii, zwalczanym przez islamskich rebeliantów przy wsparciu Turcji) oraz arabską mniejszością ala-witów (sympatyzującą z reżimem w Damaszku). Szczególne zagrożenia wywołuje to w przygranicznej prowincji Hatay, gdzie napięcia związane z wojną i napływem uchodźców splatają się z napięciami powstałymi na fali ostatnich protestów społecznych (w starciach z policją na terenie prowincji zginęły 3 osoby). Jednocześnie pojawiają się informacje o wyjazdach obywateli tureckich

do Syrii w celu wzięcia udziału w „dżihadzie” przeciwko reżimowi Baszara al-Asada (skalę zjawiska trudno ocenić)⁶.

W miarę przedłużającego się konfliktu Turcja jest coraz bardziej uwikłana weń politycznie i terytorialnie. Jednocześnie ma coraz mniejszy wpływ na wydarzenia w Syrii, jest coraz bardziej zagrożona rozlewaniem się niestabilności, ponosi coraz większe koszty finansowe i polityczne, zarówno na arenie wewnętrznej (72% społeczeństwa jest przeciwne interwencji⁷), jak i międzynarodowej.

Wszystko to stawia pod znakiem zapytania nie tylko przyszły kształt relacji Turcji z Bliskim Wschodem i przyszłość projektu „neo-osmańskiego”, ale także bezpieczeństwo i stabilność państwa. Tym bardziej że nawet najbardziej pożądanym przez Ankarę scenariusz w Syrii – upadek Asada – postawi Turcję wobec perspektywy trwale zdestabilizowanego sąsiedztwa.

Kurdowie: impas w procesie pokojowym?

Komplikuje się także rozpoczęta przez rząd AKP w pierwszej połowie br. próba uregulowania problemu mniejszości kurdyjskiej w Turcji⁸, podjęta przy udziale więzionego od 1999 roku przywódcy kurdyjskiej partyzantki (PKK) Abdullaha Öcalana. 21 marca upublicznione zostało pismo Öcalana – deklarujące zawieszenie broni oraz stopniowe wycofanie bojow-

⁶ http://www.radikal.com.tr/turkiye/radikal_turkiyeden_suriyeye_savas_icin_goturulenlerin_aileleriyle_konustu-adiyaman___suriye_cihat_hatti-1152993

⁷ <http://trends.gmfus.org/survey-u-s-european-and-turkish-publics-oppose-intervention-in-syrian-conflict-favor-democracy-over-stability-in-mena-region/#lightbox/0/>

⁸ Ok. 10–20% mieszkańców Turcji. W okresie republikańskim długa historia dyskryminacji i prześladowań; od lat 80. niepodległościowa walka zbrojna na południowym wschodzie kraju prowadzona przez Partię Pracujących Kurdystanu (PKK). Bilans: ok. 30 tys. ofiar i 300 mld USD strat. Po okresie wyciszenia na początku XXI wieku w związku z aresztowaniem przywódcy ruchu Abdullaha Öcalana, działalność PKK ponownie wzmożła się w 2011 roku (m.in. w związku z „arabską wiosną” i wojną domową w Syrii).

ników z terytorium Turcji, przede wszystkim zaś zarysowujące perspektywę politycznego rozwiązania kwestii kurdyjskiej w ramach państwa tureckiego. Dowództwo polowe PKK rozpoczęło realizację tych zapowiedzi⁹. 5 września organizacja ogłosiła jednak wstrzymanie wycofywania bojowników i oskarżyła rząd w Ankarze o niewywiązywanie się z porozumień i instrumentalne wykorzystywanie zawieszenia broni do krótkoterminowych celów (zapewnienia dobrego wyniku w wyborach samorządowych w marcu 2014 roku, umocnienia pozycji struktur siłowych) bez intencji rzeczywistego rozwiązania problemu.

Oświadczenie PKK stawia pytanie o przyszłość procesu pokojowego, a także długoterminową stabilność południowego wschodu. Powodzenie zakończyłoby długi i krwawy konflikt, umocniło bezpieczeństwo państwa, a także pozwoliło rządowi odzyskać wiele z utraconego prestiżu. Ewentualna porażka (kolejna po nieudanej próbie w 2009 roku) mogłaby jednak przekreślić szansę uregulowania konfliktu w jakiegokolwiek przewidywalnej perspektywie.

Trudno prognozować prawdopodobieństwo wznowienia przez PKK działań zbrojnych. Trwająca w Syrii walka o ustanowienie kurdyjskiej autonomii na północy kraju może powstrzymać PKK przed ponownym otwarciem frontu tureckiego, z drugiej strony zbliżający się sezon wyborczy byłby dogodnym momentem dla destabilizacji sytuacji na obszarze tureckiego Kurdystanu i manifestacji siły.

Niewątpliwie PKK będzie wzmacniać presję na rząd oraz swoje wpływy zarówno polityczne¹⁰, jak i organizacyjne (budowa swego rodzaju pań-

stwa podziemnego). W przypadku braku rozwiązania politycznego będzie to prawdopodobnie skutkowało jedynie odroczeniem konfrontacji z państwem.

Podjęmując próbę uregulowania kwestii kurdyjskiej, rząd dąży do przynajmniej częściowego zaspokojenia oczekiwań Kurdów i tym samym marginalizacji PKK – odebrania mu argumentów, uniemożliwienia utożsamienia PKK z mniejszością kurdyjską jako taką. Oznacza to konieczność nawigowania między narodowymi aspiracjami mniejszości (obejmującymi postulaty dotyczące kultury, języka, edukacji, ale także zwiększonego zakresu władzy samorządowej) z jednej strony, a nacjonalistycznymi sentymentami tureckiej większości oraz groźbą rozluźnienia spójności państwa z drugiej. Choć PKK

PKK będzie wzmacniać presję na rząd oraz wpływy polityczne i organizacyjne. Oznacza to, że w przypadku braku rozwiązania politycznego konfrontacja z państwem zostanie jedynie odroczone.

oficjalnie wycofała się z dążenia do oderwania Kurdystanu od Turcji, podnoszony obecnie postulat „demokratycznej autonomii” budzi obawę rządu o scenariusz budowy niezależności od Ankary metodą faktów dokonanych, bez podważania ram państwowych. Obawy te rosną zwłaszcza w kontekście faktycznego załamania się unitarnych porządków państwowych w Iraku i Syrii.

Ogłoszony przez rząd Pakiet demokratyczny, zapowiadany jako przełomowy krok w procesie pokojowym, wypadł poniżej oczekiwań mniejszości kurdyjskiej i nie spełnił żadnego z jej najważniejszych postulatów, jak: prawo do edukacji w języku ojczystym, wypuszczenie z więzień kurdyjskich działaczy narodowych, obniżenie 10-procentowego progu wyborczego, rozszerzenie uprawnień władz lokalnych, zaprzestanie wsparcia dla grup walczących z Kurdami

⁹ Wedle danych PKK, w okresie od maja do końca sierpnia z terytorium Turcji zostało wycofanych około 600 bojowników.

¹⁰ Lewicowo-nacjonalistyczna PKK (korzenie marksistowskie) dąży do tego, by stać się jedyną reprezentacją wszystkich Kurdów w Turcji i Syrii (w Iraku – militarnej bazie ruchu – pozycja polityczna PKK jest słaba) i konsekwentnie zwalcza inne siły polityczne. Na terytorium Turcji przykładem z ostatnich tygodni są ataki na biura islamskiej partii Hür Dava powiązanej z kurdyjskim Hizbullahem.

w Syrii, a także – co dla tureckiej opinii publicznej jest szczególnie trudne do przyjęcia – zmiany w warunkach odbywania kary przez Abdullaha Öcalana.

W tej sytuacji mało prawdopodobne wydaje się przezwyciężenie impasu procesu pokojowego, zwłaszcza w obliczu zbliżającego się roku wyborczego i wyraźnie wzmacniającej się po stronie rządu mentalności „oblężonej twierdzy” (w obliczu problemów wewnętrznych i zewnętrznych). Jednak ewentualne odłożenie finalizacji procesu pokojowego na okres powyborczy będzie prawdopodobnie oznaczać jego porażkę.

Nieuchwalona konstytucja: niepewna przyszłość elit AKP

Przed premierem Erdoğanem stoi obecnie także szereg problemów w jego obozie politycznym, w tym pytanie o jego własną przyszłość. Nieudana zmiana konstytucji, którą rząd chciał przeprowadzić między rokiem 2011 (wybory parlamentarne) a 2014–2015 (wybory samorządowe, prezydenckie i parlamentarne), zablokowała realizację strategii politycznej obliczonej na zbliżający się sezon wyborczy. Zgodnie z nią Erdoğan miał w 2014 roku zostać prezydentem Turcji (w pierwszych w historii Republiki powszechnych wyborach głowy państwa i w warunkach projektowanego prezydenckiego systemu politycznego), *gros* wpływowych postaci z partii i rządu zostałyby zaś oddelegowane na stanowiska samorządowe¹¹.

Dawałoby to Recepowi Tayyipowi Erdoğanowi faktyczny monopol władzy w partii i w państwie

¹¹ Zgodnie z wewnętrznym statutem partyjnym AKP członkowie partii mogą piastować te same stanowiska w aparacie państwowym i strukturach partyjnych tylko przez trzy kadencje z rządu. Statut w tym kształcie eliminuje po zakończeniu obecnej kadencji parlamentarnej z życia politycznego na szczeblu centralnym przytłaczającą większość najważniejszych polityków z rządu i partii. Elementem przygotowywania gruntu pod przeniesienie tych postaci na stanowiska w administracji lokalnej było przyjęcie w 2012 roku ustawy zwiększającej liczbę miast o statusie metropolitalnym z 16 do 30 od wyborów samorządowych 2014 roku.

oraz perspektywę rządów przez kolejną dekadę, w tym przeprowadzenie Turcji przez symboliczną datę – rok 2023 – stulecie Republiki. Dawałoby to sposobność do przeprowadzenia paraleli

AKP wkracza w sezon wyborczy w sytuacji niepewności co do kształtu ustrojowego państwa i przyszłości politycznej kilkudziesięciu czołowych polityków obozu rządzącego.

z jej założycielem Mustafą Kemalem Atatürkiem. Realizacja tych planów nie powiodła się. AKP nie dysponuje samodzielnie większością konstytucyjną, zaś otwarte powiązanie prac nad nową konstytucją z projektem umocnienia władzy Erdoğan wywołało opór partii opozycyjnych, a także wątpliwości społeczeństwa¹².

To sprawia, że AKP wkracza w nadchodzący sezon wyborczy w warunkach niepewności co do kształtu ustrojowego państwa i przyszłości politycznej kilkudziesięciu czołowych polityków obozu rządzącego.

Beneficjentem niepowodzenia planów Erdoğan, niejednoznacznie przyjmowanych nawet w AKP, jest drugi z historycznych liderów partii, prezydent Abdullah Gül, na tle autokratycznego i konfrontacyjnie nastawionego premiera coraz wyraźniej pozycjonujący się jako polityk koncyliacyjny, wierny linii reformatorskiej i demokratycznej. Otwarte starcie nie wydaje się prawdopodobne, jednak rosnąca popularność Güla (71,4% wobec 58,5% premiera, dane: Metropoll, wrzesień 2013) stanowi dla Erdoğan przeszkodę w dążeniu do monopolu władzy. Tym większą, że coraz częściej pojawiają się w debacie publicznej głosy, iż to premier powodowany osobistymi ambicjami prowadzi partię i państwo w złą stronę, zaś formuła polityczna AKP, partii konserwatywno-demokratycznej

¹² W kwietniu br. 39,8% przeciw systemowi prezydenckiemu, 35,2% „za” por. <http://www.metropoll.com.tr/report/turkiyenin-nabzi-yeni-cozum-sureci-nisan-2013>

o korzeniach islamskich, nastawionej na demokrację i reformy państwa pozostaje nośna i przyszłościowa. Gwarancją tej linii miałyby być przywództwo Abdullaha Güla¹³. Dodatkowo prezydent cieszy się sympatią i wsparciem skonfliktowanej z premierem, niezwykle wpływowej wspólnoty religijnej – Ruchu Fethullaha Gülena, muzułmańskiego duchownego i uczonego.

Podsumowanie

Lata 80. w Turcji naznaczone były w wymiarze wewnętrznym przez wojskowy zamach stanu z 1980 roku i utrzymywany do 1987 roku stan wyjątkowy, w wymiarze zewnętrznym zaś przez rosnące poczucie okrążenia przez ZSRR, jego satelitów i klientów z jednej strony oraz Islamską Republikę Iranu z drugiej. Z kolei pierwszej pozimnowojennej dekadzie lat 90. towarzyszyły głębokie wstrząsy społeczne, polityczne i gospodarcze.

¹³ <http://www.hurriyetdailynews.com/a-future-with-gul.aspx?pageID=449&nID=54626&NewsCatID=411>

Na tym tle lata 2002–2013 przyniosły krajowi stabilność, wzrost dobrobytu i coraz mocniejszą pozycję na arenie międzynarodowej. Turcja pod wodzą AKP coraz powszechniej postrzegana była jako wzrastające regionalne mocarstwo – stabilne, demokratyzujące się, o młodym dynamicznym społeczeństwie i rosnącej gospodarce, promieniujące pozytywnym przykładem na wszystkie sąsiednie, pogrążone w problemach regiony – Bałkany, Kaukaz Południowy, Bliski Wschód.

Obecnie, po raz pierwszy od dekady, rząd AKP napotyka znaczące przeszkody zarówno na froncie wewnętrznym, jak i zewnętrznym, zaś na wizerunku partii pojawiły się skazy związane z wątpliwościami co do rzeczywistego przywiązania polityków rządzących Turcją do ideałów liberalnej, świeckiej demokracji. Sytuacja ta stanowi test zarówno dla ambicji rządu, jak i „mocarstwowych” aspiracji państwa.

REDAKCJA MERYTORYCZNA: Olaf Osica, Adam Eberhardt,
Krzysztof Strachota
REDAKCJA: Katarzyna Kazimińska, Anna Łabuszewska
SKŁAD: Bohdan Wędrychowski

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia
ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa
tel.: +48 | 22 | 525 80 00,
fax: +48 | 22 | 525 80 40

**Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają
oficjalnego stanowiska władz RP**

Zapraszamy na naszą stronę: www.osw.waw.pl